



Krąg Biblijny nr 20

w "**Szkole Słowa Bożego**" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

Niedziela Chrztu Pańskiego 12 I 2025

Chrzest Wyjątkowego Łk 3,15-16.21-22

(15) Gdy więc lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w sercach co do Jana, czy nie jest Mesjaszem, (16) on tak przemówił do wszystkich: Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcić was będzie Duchem Świętym i ogniem.

(21) Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo (22) i Duch Święty zstąpił na Niego, w postaci cielesnej niby gołębica, a nieba odezwał się głos: Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Łukasza

Łk 3,21-22 – Chrzest Jezusa

Chrzest Jezusa jest opisany w ewangeliach synoptycznych.

Wzmianki o nim znajdują się również w:

Ewangelii św. Jana J, 1-29-34: (29) Nazajutrz zobaczył Jezusa, nadchodzącego ku niemu, i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. (30) To jest Ten, o którym

powiedziałem: Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie. (31) Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzcić wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi. (32) Jan dał takie świadectwo: Ujrzałem Ducha, który jak gołębica zstępował z nieba i spoczął na Nim. (33) Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, powiedział do mnie: Ten, nad którym ujrzysz Ducha zstępującego i spoczywającego nad Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym. (34) Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym.

I w **Dziejach Apostolskich**

- ❖ **Dz 1,5:** Jan chrzcił wodą, ale wy wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym.
- ❖ **10,38:** Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą.

We wszystkich księgach jest on przedstawiany jako początek działalności Jezusa albo raczej jako Jego bezpośrednie przygotowanie do życia publicznego.

Znaczenie chrztu jest bardzo bogate: jest on objawieniem (epifanią) Jezusa jako Mesjasza Izraela i Syna Bożego oraz przyjęciem i inauguracją Jego misji „Sługi cierpiącego”.

Dla ludzi jest to również znak pojednania świata z Bogiem.

To wydarzenie, adoracja mędrców (Mt 2,11) i pierwszy cud Jezusa w kanie (J 2,11) są trzema pierwszymi, uroczystymi objawieniami bóstwa Chrystusa.

Jako takie przywołuje się je w liturgii uroczystości Objawienia Pańskiego.

„ W tym dniu tak świętym trzy cuda wysławiamy:

- ❖ **dziś gwiazda przywiodła mędrców do żłóbka,**
- ❖ **dziś podczas godów woda stała się winem;**
- ❖ **dziś Chrystus dla naszego zbawienia przyjął od Jana chrzest w Jordanie”**
(Liturgia godzin, antyfona do Magnificat 2 nieszpórów).



Klucz do Ewangelii św. Łukasza

– kard. Grzegorz Ryś, wyd. M – Kraków 2023

Chrzest Jezusa (Łk 3,15-22):

(15) Gdy więc lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w sercach co do Jana, czy nie jest Mesjaszem, (16) on tak przemówił do wszystkich: Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcić was będzie Duchem Świętym i ogniem. (17) Ma On wiejadło w ręku dla oczyszczenia swego omlotu: pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym. (18) Wiele też innych napomnień dawał ludowi i głosił dobrą nowinę. (19) Lecz tetrarcha Herod, karcony przez niego z powodu Herodiady, żony swego brata, i z powodu innych zbrodni, które popełnił, (20) dodał do wszystkiego i to, że zamknął Jana w więzieniu. (21) Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo (22) i Duch Święty zstąpił na Niego, w postaci cielesnej niby gołębica, a nieba odezwał się głos: Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie.

Tym, co uderza w Łukaszej narracji chrztu Pańskiego, jest mocny kontrast pomiędzy zapowiedzią a wypełnieniem.

Jan Chrzciciel zapowiada Mesjasza, który jest mocny – „**mocniejszy ode mnie**”; zapowiada tego, który potrafi odsiać plewy od ziarna i jako sędzia oczyszcza, zbierając do swego spichlerza prawdziwe zboże, a resztę pali ogniem; zapowiada Mesjasza mocnego, który ma w ręce ogień oczyszczający. To zapowiedź.

Gdy przychodzi wypełnienie, spotykamy Jezusa na modlitwie.

To niesłychanie ważne dla Łukasza szczegóły: Pokazuje bowiem, że

we wszystkie istotne elementy swojej misji Jezus wchodzi poprzez modlitwę.

To ona sprawia, że Chrystus objawia się nad Jordanem jako sługa posyłający Ducha jako gołębicę.

Na tym polega ów kontrast: silniejszemu jest przeciwstawiony obraz sługi, a ogień zostaje zastąpiony przez gołębicę.

Tu pojawia się pytanie nie tylko o to, w jaki sposób Jezus jest mocniejszy od Jana, ale przede wszystkim, na czym ta Jego moc polega.

Inna jest moc ognia, a inna gołębiczy. Ptaka ofiarnego ludzi ubogich nikt się nie boi.

Zbawiciel – zapowiedziany przez Jana jako Ten, który ma przyjść pełen mocy – przychodzi jako ktoś, kto jest zaprzeczeniem naszego rozumienia tego, co mocne.

To nam towarzyszy od samego początku Ewangelii Łukasza, gdzie czytamy: „**A oto znak dla was: Znajdziecie niemowlę owinięte w pieluszki i złożone w żłobie**” (Łk 2,12).

To, że dziecię jest owinięte w pieluszki, nie jest żadnym znakiem, bo w co ma być owinięte? Natomiast to, że leży w żłobie, to jest potężny znak!

Jeśli Ten, który jest mocnym Synem Boga, rodzi się w stajni, to musimy się zastanowić nad tym, kim jest Bóg i na czym polega Jego wszechmoc.

Gdy wejrzymy w Ewangelię Łukasza rozpiętą między żłobem a krzyżem, zobaczymy te same twarze Boga: Tego, który wybiera to, co słabe, co w oczach świata jest głupie, co wzgardzone, co niemocne.

Oczywiście te teksty nie są sobie przeciwne, są wobec siebie komplementarne.

Jezus właśnie dlatego jest silny, że przyjął postać sługi i że posyła Ducha jako gołębicę. To inny rodzaj siły niż ten, który uważamy za skuteczny w naszych światowych realiach.

To jest ta siła, która otwiera nam niebo.

Teraz już rozumiemy **moc Jezusowej modlitwy** w Jordanie.

Takiego rodzaju siły, która jest łagodnością, miłością i ofiarą z siebie, człowiek nie odkrywa inaczej, jak tylko w modlitwie.

Jeśli w życiu brakuje nam modlitwy, to zwykle przychodzi pokusa, żeby być silnym na sposób świata, lecz nie ma to nic wspólnego z Jezusową misją w świecie.

Ile razy czytam te fragmenty Ewangelii Łukasza, w których Jan zapowiada Jezusa, tyle razy staje mi przed oczyma napięcie między zapowiedzią a realizacją.

Jezus faktycznie realizuje zapowiedzi Janowe, ale czyni to na swój własny, osobisty sposób – inaczej niż w naszych wyobrażeniach.

Łk 3, 21-22 Chrzest Jezusa

opracowanie ks. dr Robert Gluchowski

(21) Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo (22) i Duch Święty zstąpił na Niego, w postaci cielesnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos: Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie.

Rozpocznijmy od sceny chrztu Jezusa z punktu widzenia czysto literackiego.

Co do źródeł, z których korzystał autor, to widzimy wyraźnie, że skorzystał on z Ewangelii według św. Marka (Mk 1,9-11), ale jego tekst nieco skrócił i przepracował.

Gdy spojrzymy do greckiego oryginału, to zobaczymy, że Łukasz przedstawił całe wydarzenie jednym zdaniem, którego orzeczeniem jest czasownik **egeneto** („wydarzyło się”). Całe zaś misternie zbudowane przez ewangelistę zdanie składa się z dwóch głównych członów, a każdy z nich zawiera trzy elementy, każdy niezwykle bogaty w treść teologiczną.

Pierwszy człon zdania (Łk 3,21a) to wydarzenie przygotowujące objawienie Boga Ojca nad Jordanem: chrzest całego ludu, chrzest Jezusa, modlitwa Jezusa.

„Lud cały przystępował do chrztu” (Łk 3,21a)

Chrzty, do których otrzymania ludzie się garnęli, świadczyły, iż nawrócenie ludu czyniło niemałe postępy. Wierząc bowiem Janowi, wierzy się Chrystusowi, albowiem nie siebie, lecz Pana głosił zwiastun Chrystusa (**św. Ambroży**).

Drugi człon zdania (Łk 3,21b-22) to objawienie Boga Ojca: otwarcie się nieba, zstąpienie Ducha Świętego na Jezusa, odezwanie się głosu z nieba i ogłoszenie Jezusa synem Bożym.

Widzimy tu wielki kunszt pisarski św. Łukasza, który dba o pełną symetrię w budowie swojego tekstu. To pomaga jeszcze klarowniej przekazać bogate orędzie teologiczne.

Warto dodać, że wielokrotnie podnoszono też pytanie o historyczność chrztu Jezusa w Jordanie. Chodzi o to, że w bezpośrednim odruchu mogą budzić się wątpliwości co do postępowania Jezusa, który przedstawiony jest w roli pielgrzymia zanurzającego się w wodach Jordanu wraz z innymi pokutnikami.

Przecież On nie miał grzechów!

Właśnie niezwykłość Jezusowego gestu jest argumentem za historycznością tego wydarzenia. Jaki sens miałyby bowiem umieszczenie w ewangelii wymyślnego wydarzenia, które mogłoby budzić wątpliwości w wierze.

Dlatego chrzest Jezusa niewątpliwie miał miejsce i miał dla chrześcijan tak duże znaczenie, że stał się ważnym elementem pierwszej katechezy (Dz 1,22; 10, 37-38), a jego opis znalazł się we wszystkich czterech ewangeliach (Mt 3,13-17; Mk 1,9-11; J, 1,32-34).

➤ Jak więc prezentuje się opis chrztu nad Jordanem?

Łukasz najpierw przedstawia trzy wydarzenia przygotowujące objawienie się Boga (**Łk 3,21a**), które ma miejsce w czasie chrztu Jezusa w wodach Jordanu.

Trzeci ewangelista wyraźnie podkreśla fakt, że chrzest Jezusa dokonał się w czasie przyjmowania chrztu przez wielu ludzi. Jezus został ochrzczony, „**kiedy cały lud przystępował do chrztu**” (**Łk 3,21a**).

W ten sposób Łukasz, jak tylko on to potrafi, w kilku słowach maluje piękny, przemawiający do wyobraźni obraz. Widzimy Jezusa stojącego pośród ludu, zanurzającego się w wodach rzeki. Obraz ten zawiera głęboką teologiczną treść i różnie możemy go wyjaśniać.

- ❖ Najpierw możemy odczytać ten obraz jako orędzie o Jezusie, który staje w jednym szeregu z innymi, solidaryzując się z całym rodzajem ludzkim, i uczestniczy w liturgii pokutnej, przyjmując jak oni wezwanie do nawrócenia.
- ❖ Patrząc z innego punktu widzenia, możemy powiedzieć, że Jezus już w akcie chrztu bierze na siebie grzechy ludzi, a tym samym daje do zrozumienia, że wszyscy potrzebują oczyszczenia, zwłaszcza tego, którego On sam dokona swoim dziełem zbawczym.

Chrzest rozpoczyna publiczną działalność Jezusa.

W narracji Łukasza zauważamy jednak, że sam fakt przyjęcia chrztu, fakt obmycia jest przedstawiony w sposób maksymalnie skrótowy: „**Jezus także przyjął chrzest**” (**Łk 3,21**).

Nie ma mowy o wchodzeniu do wody, o dialogu z Janem, o wychodzeniu z rzeki (por. Mt 3,13-17). Dzieje się tak dlatego, że ewangelista skupia swoją uwagę na objawieniu się Boga, na teofanii.

„Jezus także przyjął chrzest” (Łk 3,21b)

Symeon ujrzał tylko dziecię, a Jan już Głosciciela, już dobierającego uczniów. Gdzie? Nad rzeką Jordanem. Tam się zaczął urząd nauczycielski Chrystusa. Tam miał miejsce przyszły chrzest Chrystusa, bo przyjął chrzest, uprzednio gotując drogę i wołając: „Gotujcie drogę Pańską, torujcie ścieżki Jego” (Mt 3,3). Pan chciał być ochrzczony przez sługę, aby ci, którzy ochrzczeni są przez Pana, widzieli, co otrzymują ...

Nad tą rzeką, gdzie Chrystus rozpoczął władanie, ujrzał Jan Chrystusa, poznał i dał świadectwo. Ukorzył się przed potężnym, aby być wywyższonym przez potężnego. Czy nazwał się przyjacielem oblubieńca, czy może równym? Broń Boże, znacznie niższym? O ile niższym? „Nie jestem godzien – powiada – rozwiązać rzemyka trzewików jego” (Mk 1,7) (**św. Augustyn**).

Otrzymał więc Pan chrzest nie dlatego, aby się chciał oczyścić, lecz chciał oczyścić wody, aby obmyte Chrystusa ciałem, które nie znało grzechu, prawo chrztu posiadało. Dlatego kto przystępuje do chrztu Chrystusa, grzechów się pozbywa (**św. Ambroży**).

Wielkie znaczenie ma dla niego fakt, że otwarcie się niebios i zstąpienie Ducha Świętego dokonuje się w czasie modlitwy Jezusa (Łk 3,21b).

W tradycji biblijnej wielokrotnie jest mowa o tym, że modlitwa przygotowuje wybrańca Bożego do otrzymania nadprzyrodzonych wizji (Dn 2,18-19).

Łukasz w wielu miejscach swojego dzieła nawiązuje do tej tradycji.

Ukazuje Jezusa w czasie modlitwy przed ważnymi wydarzeniami i w ich trakcie:

- ❖ **Przed wyborem apostołów (Łk 6,12)**
- ❖ **Przed wyznaniem Piotra (Łk 9,18)**
- ❖ **W momencie przemienienia (Łk 9,28)**

Tylko u niego znajdują się trzy przypowieści Jezusa na temat modlitwy: o natrętnym przyjacielu (Łk 11,5-8), nieuczciwym sędzią (Łk 18,1-8) oraz faryzeuszu i celniku (Łk 18,9-14).

Tylko on kończy mowę eschatologiczną Jezusa wezwaniem do modlitwy (Łk 21,36).

Podobnie modlą się przy różnych okazjach chrześcijanie w Dziejach Apostolskich: przed wyborem Macieja (Dz 1,24), włożenie rąk na diakonów (Dz 6,6), przed wysłaniem Barnaby i Szawła w pierwszą podróż misyjną (Dz 13,3).

Paweł modli się przed przybyciem do Ananiasza (Dz 9,11); Piotr przed udaniem się do Korneliusza (Dz 10,9; 11,5); Paweł przed wyruszeniem do Jerozolimy (Dz 21,5) i w świątyni przed rozpoczęciem działalności wśród pogan (Dz 22,17-21).

Tak więc modlitwa Jezusa stanowi ważny akt przygotowujący do teofanii i zstąpienia Ducha Świętego.

W centrum stoi teofania, objawienie Boga (Łk 3,21b-22), podobnie jak u Mateusza i Marka. Sama teofania składa się z trzech elementów:

otwarcia się nieba, zstąpienia Ducha Świętego, głosu z nieba.

O otwarciu się nieba Łukasz pisze w typowy dla autorów biblijny sposób, czyli w stronie biernej: „**Otworzyło się niebo**” (dosł. „zostało otwarte niebo”).

Jest to tak zwana strona bierna teologiczna. Domyślnym podmiotem czynności jest Bóg. Taka konstrukcja jest zastosowana po to, aby nie wymieniać słowa „Bóg” ze względu na jego świętość.

Otwarcia się, oczywiście, nie możemy pojmować na sposób fizyczny. Owo otwarcie nieba oznacza w Biblii usunięcie jakiejś przeszkody lub zasłony istniejącej między sferą boską i ludzką bądź też odsłonięcie człowiekowi tajemnic Bożych (Ap 4,1).

Otwarcie się niebios nad Jordanem należy rozumieć jako wypełnienie się wezwania z Iz 63,19, gdzie prorok modli się: „**Obyś rozdarł niebios a i zstąpił**”. To prośba o to, aby Bóg zstąpił na ziemię i dokonał ostatecznego aktu zbawczego.

Podobny tekst znajduje się w Ez 1,1, gdzie prorok mówi: „**Zostały otwarte niebios a i otrzymałem widzenie Boże**”. Ta pierwsza scena w Księdze Ezechiela ściśle łączy się z powołaniem proroka.

Być może więc także o teofanii nad Jordanem można powiedzieć, że stanowi ona powołanie Jezusa do wypełnienia dzieła zbawczego.

Drugim elementem objawienia jest zstąpienie Ducha Świętego na Jezusa w postaci cielesnej.

Użyty tu przez Łukasza czasownik „**zstąpić**” (gr. **katabaino**) wskazuje na zstępowanie Ducha z nieba. Zwrot „**na Niego**” (gr. **ep'auton**) podkreśla, że jest to zstąpienie na Jezusa, a nie w Jezusa.

Należy zauważyć, że żadne wcześniejsze wydarzenie z Jego życia nie wykazało tak głębokiej relacji istniejącej między Nim a Duchem Świętym. Nie oznacza to bynajmniej, że aż do tej chwili nie istniała między Nimi boska więź duchowa.

Jest jednak znaczące, że Łukasz dopiero po chrzcie w Jordanie tak mocno akcentuje działanie Ducha Świętego. Pisze, że Jezus, „**pelen Ducha Świętego, powrócił znad Jordanu i przebywał w Duchu na pustyni**” (Łk 4,1). Jezus powrócił w mocy Ducha do Galilei (Łk 4,14).

Zstąpienie Ducha Świętego po chrzcie jest aktem, w którym sam Bóg ukazuje światu, że Jego Syn ma wypełnić dzieło zbawcze.

Łukasz w swym opisie podkreśla cielesny charakter gołębiczy. W wyrażeniu tym nie chodzi o to, że Duch Święty przyjął postać materialną, ale o Jego rzeczywistość, można powiedzieć, namacalną działalność.

W opisach wszystkich ewangelistów, zstępowanie Ducha tylko porównuje się („jakby”) do gołębicy. To obrazowy sposób mówienia, którego zadaniem jest zilustrowanie rzeczywistości duchowej i przybliżenie jej czytelnikowi za pomocą porównania do rzeczywistości znanej z doświadczenia.

Taki sam sposób wyrażania się znajdziemy w scenie zstąpienia Ducha Świętego na apostołów („**języki jakby ognia**” – Dz 2,3).

Wielu ojców i pisarzy Kościoła porównuje gołębicę z nad Jordanu do gołębicy Noego (Rdz 8,8-12).

- ❖ **Gołębica Noego** po ustąpieniu wód potopu przyniosła gałązkę oliwną jako znak zakończenia czasu kary. Była zwiastunką pojednania, pokoju i nowych czasów.
- ❖ **Gołębica nad Jordanem** zwiastuje koniec oczekiwania i początek zbawienia. Nie niesie gałązki oliwnej, ale wskazuje samego Zbawiciela, który jako „nowy Noe” uratuje ludzkość od zagłady.

W scenie nad Jordanem można dostrzec też aluzję do stworzenia.

W tradycji judaistycznej Duch Boży, który „**unosił się nad wodami**” (Rdz 1,2), porównywany jest do gołębicy.

Stara tradycja chrześcijańska podkreśla relację istniejącą pomiędzy pierwszym stworzeniem, opisanym w Księdze Rodzaju, a drugim stworzeniem, zapoczątkowanym przez Chrystusa.

Duch Święty, zstępujący na Jezusa i pozostający na Nim, jest znakiem początku nowego stworzenia.

Trzeci element teofanii to głos z nieba:

„**Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie**” (Łk 3,22).

W Starym Testamencie usłyszenie Bożego głosu występuje w scenach powołania prorockiego. Dotyczyło to Ezechiela (Ez 1,28) czy Jeremiasza (Jr 1,4).

Nad Jordanem słowa głosu z nieba są cytatem z Ps 2,7: „**Tyś Synem moim**”, połączonym z odniesieniem do Iz 42,1, gdzie jest mowa o zstąpieniu Ducha na Bożego wybrańca: „**Oto mój Sługa, którego podtrzymuję, wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na nim spoczął**”.

Tak też tekst ten odczytywali starożytni, którzy w tym miejscu ewangelii umieszczali nawet wersję słów dosłownie przejętą z Ps 2,7: „**Ty jesteś moim Synem, ja Ciebie dziś zrodziłem**”.

Treścią tego psalmu jest uroczysta intronizacja króla, której towarzyszy akt namaszczenia, symbolizujący zapewnienie nowo koronowanemu opieki Bożej oraz udzielenie mu nadprzyrodzonej mocy, dzięki której Boży pomazaniec będzie wiecznie panować nad wieloma narodami aż po krańce ziemi (Ps 2,8).

Tekstem jeszcze bardziej odpowiadającym Łk 3,22 jest jednak, przytoczony wcześniej, początek Pierwszej pieśni o Słudze Pańskim (Iz 42,1).

Jest możliwe, że w wersji pierwotnej głos z nieba rozlegający się w czasie chrztu Jezusa opierał się na starotestamentalnej zapowiedzi przekazania Pomazańcowi Bożemu Ducha Świętego, wskazując na przyszlą misję Jezusa jako posłannictwo Sługi Bożego.

Tekst uświadamia zatem bardzo ważną prawdę, że mianowicie Ten, kto zgodnie z zapowiedziami starotestamentalnymi przyjmuje misję Sługi Bożego, jest jedynym i umiłowanym Synem Ojca.

„Tyś jest mój Syn umiłowany” (Łk 3,22)

Dlatego Łukasz uważał, iż pochodzenie Chrystusa do Boga odnieść należy, bo prawdziwym Ojcem Chrystusa jest Bóg. Jest nim, bo Go rzeczywiście zrodził, bo jest też dawcą daru mistycznego odrodzenia, udzielonego Mu w kąpieli chrztu. Dlatego nie od razu podał rodowód Chrystusa, lecz uczynił to dopiero po opisanie Jego chrztu. Chcąc wykazać, iż przez chrzest Bóg jest Ojcem wszystkich, przedstawił, iż i Chrystus od Boga wywodzi swój rodowód. Wszystko złączył, aby wykazać, iż Chrystus jest Synem Boga co do swej natury, co do łaski i co do ciała. Cóż jednak bardziej wskazywało na Jego pochodzenie od Boga, jak nie to, iż mając mówić o Jego rodowodzie, poprzedził to słowami samego Ojca ...

„Ten jest Syn mój umiłowany, w którym upodobałem sobie” (Łk 3,22)
(św. Ambroży).

„Jezus z Nazarethu” - Roman Brandstaetter

Chrzest w Jordanie

Jezus, stojąc u brodu Bethabara i czekając, aż przyjdzie na Niego kolej zanurzenia się w wodzie, starał się wzrokiem odszukać Johanana, co nie było łatwe nie tylko z powodu nieprzebranych tłumów, które zaległy brzeg, ale również dlatego, że nie znając go, nie wiedział, jak wygląda.

Wprawdzie spostrzegł nad samym brzegiem gromadę ludzi, a wśród nich człowieka pochylonego nad wodą, odzianego we włosiennicę i przepasanego pasem skórzanym, i począł w nim domyślać się Johanana, ale domysł ten mógł łatwo okazać się zwodniczy, tym bardziej, że z powodu dużej odległości nie mógł dostrzec, co on nad rzeką robi, a poza tym mógł to być jeden z pokutników, który uczestnicząc w oczyszczającym dziele pustelnika odział się na jego podobieństwo w płaszcz z sierści wielbłądziej.

Jezus, nie chcąc więc wybiegać teraz poza granicę domysłu, dał spokój dalszym dociekaniom i rad, że w obfitości człowieczeństwa, które Nim obecnie owładnęło, jest niedostrzegalną częstką tego tłumu, podległą tym samym prawom fizycznym i duchowym ograniczeniom jeszcze bardziej pogłębiał w sobie ich pełnię i pomniejszał się do rozmiarów szarego pokutnika, stojącego jak każdy pokutnik w oczekiwaniu błogosławionego oczyszczenia.

Dzięki temu samozrównaniu z człowiekiem mógł teraz nie tylko nie wiedzieć, jak wygląda Johanana, i ulegać urojonym domysłom, ale przede wszystkim — i to było celem Jego samoograniczenia i chwalebного samopomniejszenia — mógł ujawnić przed ludźmi i sprawdzić na sobie samym i przed sobą samym swoje pełne człowieczeństwo, a ponieważ niestety nie istnieje lepszy sprawdzian człowieczeństwa nad grzech, mógł poczuć się człowiekiem grzesznym, chociaż nigdy żadnego grzechu nie popełnił, i poddać się oczyszczeniu z występków, które nigdy nie były Jego udziałem, i tak dźwigając w sobie ciężar bezgrzesznego grzechu, czyli niepokalanej świadomości upadku, ale nie upadek — była to trudna gra, jedna z tych tajemniczych gier, którymi Elohim posługiwał się, gdy chciał przemówić do człowieka głosem człowieczym — mógł powolnym krokiem wraz z całym tłumem ludzi zbliżyć się ku brzegom rzeki i dokonać zanurzenia w wodzie, tak potrzebnego do całkowitego i świadomego wypełnienia człowieczej prawdy.

Tłum krok za krokiem, cierpliwie i spokojnie, mimo dokuczliwego skwaru i zmęczenia, posuwał się w kierunku brzegu. Ludzie stojący w pobliżu rozprawiali szeptem o pustynnym bracie, o jego uczniach, o pokucie i chrzcie, i z rozmów ich Jezus dowiedział się, że mimo gorących sprzeciwów, zaprzeczeń i nieustannych sprostowań Johanana, lud skłonny był uważać go za Mesjasza ukrytego, a ta ukryta forma

objawienia — ukryta, rozumie się, do czasu — nie tylko podniecała wyobraźnię Izraelitów, lecz jeszcze bardziej umacniała ich w słuszności przypuszczeń i dociekań coraz śmielszych, a niekiedy nawet przybierających ton kategoriycznych stwierdzeń o świętym proroku, który lada dzień zrzuci zasłonę ze swojej twarzy i objawi się całemu Izraelowi w pełnej chwale Bożego Pomazańca.

Johanan swoje i lud swoje. Jasne było, że mesjańska tęsknota tych ludzi wciąż krążyła dokoła wyzwolenia spod władzy Rzymian i zadecydowała o tym, że cierpliwe czekanie narodu — nie zawsze wprawdzie było ono cierpliwe, ale wiadomo przecie, że niewymierne i względne są granice ludzkiej cierpliwości, więc nawet taką czy inną sporadyczną niecierpliwość synów Izraela od wieków cierpiących obce jarzmo można uważać za akt podziwu godnej cierpliwości — było jego chlebem codziennym, przepojonym łzami, goryczą i popiołem.

Stali więc w ogromnej gromadzie i powoli zbliżali się do brzegów Jordanu, do piaszczystego i dość wąskiego brodu zarośniętego po bokach gęstym sitowiem, paprocią i olchami, gdzie Johanan — Jezus widział już teraz zupełnie dokładnie jego postać, odwróconą twarzą ku rzece — w otoczeniu swoich uczniów odmawiał modlitwy i chrzczył ludzi, którzy zanurzając się w wodzie, w symbolu wielkiej przemiany, obmywali z grzechów swoje dusze i serca.

Syn cieśli przypominał sobie ów uroczysty dzień, gdy był bar micwe i wchodził w lata Obowiązku, Ofiary i Pokory, w czas podniosłej Trójcy, której obecność odczuwał teraz ze wzmożoną wyrazistością tak dokładnie, jakby była Jego sobowtórem.

Już było późne popołudnie, a niemiłosierny skwar lał się z nieba na ziemię, na głowy i plecy ludzi, którzy poszcząc, stali od świtu pod rozżarzoną słońcem, gdy wreszcie Jezus dotarł do samego brodu i spojrzawszy w chudą, szerniałą od pustynnych wichrów, obrośniętą długimi włosami twarz swojego brata, nisko przed nim skłonił głowę i pokornie czekał na jego słowo.

Johanan nieco się cofnął, jakby chciał się przyjrzeć Przybyszowi z pewnej odległości, a ponieważ oślepiły go ukośne promienie słońca, przyłożył dłoń do czoła, osłaniając nią oczy, i uważnie wpatrywał się w postać nieznanego Męża, tak uważnie i długo, że stojący obok niego uczniowie — jeden średniego wzrostu, czarnobrody, o mocnych ramionach i żyłastych dłoniach, drugi wysoki, o pociągłej bladej twarzy i delikatnych, nieomal dziewczęcych rysach — równocześnie skierowali pytające spojrzenie na Jezusa, pragnąc wyczytać z Jego uniżonej i wyczekującej postawy odpowiedź na niezwykle zachowanie się ich nauczyciela i mistrza.

Tymczasem Johanan odjął dłoń od czoła i bezradnie szukał w pamięci owej odległej chwili, w której spotkał się z Nieznajomym, i nie mniej odległego miejsca, w którym to spotkanie nastąpiło, lecz im bardziej zagłębiał się w przeszłość, wypatrując w niej śladów owego Męża, tym większa ogarniała go pewność, że mimo bezskuteczności tych

chaotycznych poszukiwań na pewno Go kiedyś widział, poznał Go, mówił z Nim i znając Go, i mówiąc z Nim, i będąc obok Niego, równocześnie czekał na spotkanie z Nim, na poznanie Go i rozmowę, i wcale nie dziwił się równoczesnemu porządkowi tych zjawisk, sprzecznych z sobą tylko w ludzkim, nędznym i ograniczonym wyobrażeniu, jednak harmonijnie nakładających się na siebie według praw o następstwie Bożych zdarzeń.

Wiedział bowiem, że są różne prawdy u Elohim, ale wszystkie one związane są ze sobą związkiem wiecznym i nierozzerwalnym i każda z nich potwierdza drugą nawet wówczas, jeżeli jej całkowicie przeczy. Ale mimo to wciąż nie wiedział, kim jest Nieznajomy, i byłby może gotów o to Go spytać, gdyby nie poczuł, że stawiając to nierozważne pytanie, dotyka spraw niesprawdzalnych zmysłami i umysłem.

A poza tym rosła w nim pewność, że Ten, który stoi przed nim z pokornie opuszczoną głową, jest od niego nieskończenie wyższy, tak wysoki, że aż nieosiągalna była ta Jego wysokość, i dlatego on, Johanan, powinien nie tylko przed pomniejszającym się pomniejszyć, a przed korzącym się ukorzyć, ale okazać Mu swoją marność oraz niedorzeczność tego, co czyni przed Jego obliczem.

Więc zwrócił się do Jezusa i powiedział pytając:

— Ja powinienem być ochrzczony przez Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?

Jezus podniósł głowę i odpowiadając rzekł:

— Zgódź się na to, niech teraz tak będzie Albowiem godzi się, abyśmy w ten sposób wypełnili wszystko, co sprawiedliwe.

Słowa te wypowiedziane były jak prośba, ale brzmiały jak rozkaz, i Johanan poddał się im bezwolnie, albowiem sprawiedliwość, na którą powoływał się Nieznajomy — tak myślał Johanan — oznacza w Prawie niezłomną wolę El Szaddaja, identyczną z Jego zwycięstwem, a tożsamość tę potwierdzili mędrcy z Qumran, którzy głosili, że sprawiedliwość jest Bożym planem zbawienia człowieka, a owo zbawienie jest zawołaniem Synów Światłości walczących z Synami Ciemności, z całym obozem Beliala, a ja wprawdzie nie jestem Światłością — tak myślał Johanan — ale mam złożyć Świadectwo o Światłości właśnie teraz, gdy rozstrzygają się losy tej wielkiej wojny, a Syn Sprawiedliwości, będący gwiazdą zrodzoną z Dawida i berłem powstałym w Izraelu, poczyna stopniowo oświecać swoim światłem ziemię aż po najdalsze jej krańce, aż po kres wszystkich czasów i w czasie naznaczonym przez Elohim, to znaczy może jutro, a może pojutrze, a może właśnie już dziś zajaśnieje Jego przeraźliwa światłość i świecić będzie przez wszystkie czasy, i coraz bardziej zmniejszać się będzie odległość między człowiekiem a Bogiem, aż wreszcie odległość ta będzie tak mała, że zupełnie zaniknie, a człowiek wstąpi w Boga albo Bóg w człowieka, co zresztą wychodzi na jedno i to samo, i nastąpi powszechne Przeistoczenie i Podniesienie dziejów — tak myślał Johanan i tak myśląc, szedł ku rzece, a u jego boku szedł Jezus, który jak

pokutnik, zrzuciwszy z siebie tunikę, milcząco wstąpił w wody Jordanu — to milczenie zauważyli Johanan i jego uczniowie — i zanurzył się w rwących falach, w cieniu wyciągniętych dłoni Pustynnego Brata.

A Pustynny Brat błogosławił Męża zanurzonego w wodzie i wodę, wodę niby-wodę, albowiem była ona już tylko wodą pozorną, a naprawdę była wartko płynącym Elohim, płynącym Panem Zastępów bijącym o brzeg, była samym Jahwe, głębokim Jahwe, w którym zanurzył się Jezus. Stojąc po szyję w wodzie, w głębi płynącego Boga, w samym jądrze swojego jestestwa, w samym sobie, w pluszczącej Nieskończoności i Niewidzialności, wracał do dawnej równowagi i wyzbywał się swojego samoograniczenia i chwalebego samopomniejszenia, dzięki któremu mógł skrycie i widomie wziąć na siebie ciężar i pełnię swej niepokutującej pokuty.

Wyszedł z wody, szybko nałożył na siebie tunikę i zwróciwszy się ku Jerozolimie, ukrytej wśród Gór Judejskich — właśnie w głębi horyzontu, przez szczelinę powstałą pomiędzy wzgórzami a seledynową smugą obłoków, wysączały się ostatnie blaski zachodzącego słońca — począł głośno odmawiać modlitwę, a gdy wypowiedział jej ostatnie słowa, ujrzał, jak z owej otwartej szczeliny ponad Judejskimi Górąmi wylatuje ku Niemu gołębica, ów ofiarny ptak ludzi ubogich, wzbija się w powietrze i krąży nad Jego głową, i usłyszał głos mówiący:

Ten jest Synem moim umiłowanym, którego upodobałem sobie.

— I poznał po nieuważnych i opieszalych spojrzeniach, i nieczujnych twarzach uczniów i stojących w pobliżu pokutników, że nie widzą gołębicy i nie słyszą mówiącego głosu. Ale szeroko rozwarte i przerażone oczy Johanaana były dla Niego nieomylnym dowodem, że uczestniczy on w Jego widzeniu i słyszeniu, co było dla Niego radosną ulgą, gdyż widzenie to było przede wszystkim przeznaczone dla Pustynnego Brata.

I stało się, że nad Mężem, który wyszedł jak Ryba z wody, ze środka wszystkich wód, z wielkiego oczyszczenia, unosił się Duch Boży, krążył nad Jego głową, zataczał szerokie koła, raz wyżej, raz niżej, jakby chciał swoim lotem potwierdzić głęboki sens tego dnia, wreszcie poderwał się ku górze i odleciał na krańce horyzontu, ku Górąm Judejskim, i znikł w szkarłatnej szczelinie między wzgórzami a seledynową smugą obłoku, pozostawiając nad głową Męża swój nieruchomy, skrzydlaty cień. I Jezus znów ujrzał w sobie, jak podczas uroczystego dnia bar micwe, wielką Troistość o obliczach tych samych, a jednak nie tych samych, gdyż trudno jest mówić o trzech obliczach, skoro mimo swojej troistości były jednym i tym samym obliczem, co od biedy język ludzki może określić za pomocą trzech Słów w jednym Słowie i trzech wieczności w jednej wieczności, i trzech nieskończoności w jednej nieskończoności, albowiem nie ma Słowa, które nie jest troistym Słowem, i nie ma wieczności, która nie jest troistą wiecznością, i nie ma nieskończoności, która nie jest troistą nieskończonością, a przede

wszystkim — i to jest najważniejsze — nie istnieje, nie istniała i nigdy istnieć nie będzie Jedność, która nie jest Trójcą.

I wtedy Johanan ku zdumieniu swoich uczniów i stojących obok pokutników padł na twarz przed Jezusem, albowiem poznał Go.

Ukazała się łaska Tt 2,11–14; 3,4–7

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok C, wyd. Stacja 7, Kraków 2021

Św. Paweł pisze do swojego współpracownika, biskupa na Krecie, między innymi o chrzcie. Nazywa je „obmyciem odradzającym i odnawiającym w Duchu Świętym”

❖ LIST DO BISKUPA

Tytus – znany jest wyłącznie z listów św. Pawła. Był współpracownikiem Pawła i pośrednikiem w kontaktach między nim a Kościołem w Koryncie. Pochodził z rodziny grecko-rzymskiej, zamieszkałej w okolicy Antiochii Syryjskiej (dzisiejsza Turcja). Został wyznaczony przez św. Pawła na biskupa Krety • W liście dominują tematy związane z dyscypliną młodej wspólnoty chrześcijańskiej, unikaniem sporów, **zasadami życia** dla różnych stanów oraz wezwaniem do posłuszeństwa władzy świeckiej.

❖ DUCH I CHRZEST

Usłyszemy końcowy fragment drugiego i część trzeciego rozdziału Listu do Tytusa. Paweł pisze o łasce, która uzdalnia chrześcijan do pobożnego życia w tym świecie i oczekiwania na przyjście Chrystusa • Przypomni także wspólnocie chrzest, gdy padają słowa o **obmyciu odradzającym** i odnawiającym w Duchu Świętym. Motyw Ducha oraz chrztu łączy List do Tytusa z pierwszym czytaniem i Ewangelią.

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ Ukazała się łaska Boga
- ✚ ...zbawił nas przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym
- ✚ Nie ze względu na sprawiedliwe uczynki, jakie spełniliśmy, lecz z miłosierdzia swego zbawił nas

BIBLIJNY INSIDER

Nowe życie. Listy pasterskie obrazują młody Kościół chrześcijański, który rozrastając się, musi określić swoją postawę **wobec otaczającego ich pogańskiego świata**. Podobnie jak Jezus nie proponował rewolucji, otwartej walki z niesprawiedliwymi systemami społecznymi i ustanowienia na ziemi Królestwa Bożego, tak też nie czynią tego jego uczniowie, Paweł i jego współpracownicy • Chrześcijanie mają być zaczynem zmiany, która dokonuje się od środka. Będą prowadzić życie, które różni się od wartości i priorytetów tego świata. Żyjąc w świecie, wyrzekają się bezbożności i żądz światowych i wypełniają świat nowym Duchem Ewangelii Chrystusa.

Nie rewolucja, nie konformizm. Chrześcijanie nie są rewolucjonistami, ale nie są też konformistami dostosowującymi się do panujących reguł. Chodzi o **transformację dokonującą się od wewnątrz** • Chrystus odkupił nas z naszej nieprawości. Oczyszczył, wybrał dla siebie i oczekuje od nas dobrych czynów. Oczekujemy na Jego powtórne przyjscie aktywnie, przemieniając ten świat naszym życiem.

Mocą Ducha. Siłą i motywacją do przemieniania tego świata jest dla chrześcijanina chrzest. Autor Listu do Tytusa opisuje go jako obmycie odnawiające i odradzające w Duchu Świętym. Podkreśla w ten sposób wagę tego, co dokonało się w chrześcijaninie w momencie chrztu • Woda, którą zostaliśmy obmyci, to znak Duch Świętego, który zstąpił na nas w tym sakramencie. To On jest sprawcą naszych nowych narodzin (gr. **paliggenesia**) oraz nowego życia (gr. **anakainosis**), które otrzymaliśmy wówczas od Boga. Duch, który zamieszkał w nas, czyni nas zdolnymi do życia według Bożej woli i sprawia, że nosimy już w sobie tę nowość, która ukaże się na końcu czasów, w nowym niebie i nowej ziemi • Dzięki Duchowi otrzymanemu **na chrzcie staliśmy się nowym stworzeniem** zdolnym przeobrażać ten świat i przygotowywać go na przyjscie Królestwa Bożego.

II czytanie : **Tt 2,11–14; 3,4–7** (Biblia Tysiąclecia)

(11) Ukazała się bowiem łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom (12) i poucza nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i żądz światowych, rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie, (13) oczekując błogosławionej nadziei i objawienia się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, (14) który wydał samego siebie za nas, aby odkupić nas od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud wybrany na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków.

(4) Gdy zaś ukazała się dobroć i miłość Zbawiciela, naszego Boga, do ludzi, (5) nie ze względu na sprawiedliwe uczynki, jakie spełniliśmy, lecz z miłosierdzia swego zbawił nas przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym, (6) którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, (7) abyśmy, usprawiedliwieni Jego łaską, stali się w nadziei dziedzicami życia wiecznego.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

(Dz 10, 34–38)

(34) Wtedy Piotr przemówił w dłuższym wywodzie: Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. (35) Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie. (36) Posłał swe słowo synom Izraela, zwiastując im pokój przez Jezusa Chrystusa. On to jest Panem wszystkich. (37) Wiecie, co się działo w całej Judei, począwszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan. (38) **Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą.** Dlatego że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła.

➤ **Św. Cyryl Jerozolimski**

Zstąpił na Niego Duch Święty

W Chrystusie ochrzczeni i w Chrystusa przyobleczeni staliście się podobni do Syna Bożego (Rz 6, 3; 13, 14). A ponieważ przeznaczył nas Bóg na synów przybranych, uczynił nas podobnymi do chwalebного ciała Chrystusa (Ga 3, 27 i inne). Stawszy się uczestnikami Chrystusa, słusznie zwiecie się pomazańcami.

O was powiedział Bóg: „**Nie dotykajcie mych pomazańców**” (Ps 105 [104], 15).

A staliście się pomazańcami, bo przyjęliście obraz Ducha Świętego. Wszystko spełniło się na was w obrazie, ponieważ jesteście obrazem Chrystusa. **Gdy Chrystus w czasie chrztu w rzece Jordan udzielił wodom wonności swego Bóstwa, wyszedł z nich, a wtedy zstąpił na Niego w swej osobie Duch Święty**, tak że równy spoczywał na równym. Podobnie i wam, gdy wyszliście ze świętej kaplicy, zostało dane namaszczenie, obraz tego namaszczenia, które otrzymał Chrystus, a którym jest Duch Święty. O tym to Duchu Świętym powiedział w proroctwie błogosławiony Izajasz w imię Pana: „**Duch Pana nade mną, przeto mnie namaścił, posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim**” (Iz 61, 1).

Chrystus został namaszczony nie ziemskim olejkiem i nie przez człowieka, lecz Ojciec, który Go ustanowił Zbawicielem całego świata, namaścił Go Duchem Świętym – jak mówi Piotr: „**Jezusa Nazareńskiego namaścił Bóg Duchem Świętym**” (Dz 10, 38).

I prorok Dawid wołał: „**Stolica Twoja, Boże, na wieki wieków; berłem prawości – berło królestwa Twego. Umilowałeś sprawiedliwość i znienawidziłeś nieprawość, przeto namaścił cię Bóg, Bóg twój, olejkiem radości hojniej niż twych towarzyszy**” (Ps 45 [44], 7n).

„**I jak Chrystus wprawdzie został ukrzyżowany i pogrzebany, i zmartwychwstał, wam zaś dano w chrzcie przez podobieństwo**” (Rz 6, 5), w Nim być ukrzyżowanymi, pogrzebanymi i zmartwychwstać, tak jak i w bierzmowaniu.

Chrystus został namaszczony duchowym olejkiem radości, to jest Duchem Świętym, który jako źródło duchowego wesela, zwie się olejkiem radości, wy zaś zostaliście namaszczeni oliwą, kiedyście się stali uczestnikami i towarzyszami Chrystusa...

Jak Chrystus, po chrzcie i zstąpieniu Ducha Świętego, wyszedłszy, pokonał przeciwnika, tak i wy po chrzcie świętym i duchowym namaszczeniu winniście przywdziać całą zbroję Ducha Świętego, stanąć przeciw potędze wroga i z nią walczyć, mówiąc: „**Wszystko mogę w Chrystusie, który mnie umacnia**” (Flp 4, 13).

Uznani za godnych tego świętego namaszczenia zwiecie się chrześcijanami – wasze odrodzenie potwierdza słuszność tego imienia. Zanim bowiem zaszczycono was chrztem i łaską Ducha Świętego, nie zasługiwaliście właściwie na tę nazwę. Byliście raczej dopiero w drodze, by zostać chrześcijanami

➤ Orygenes

Przez chrzest Chrystusa niebiosa zostały otworzone

Pan został ochrzczony i niebiosa otwarły się, a Duch Święty zstąpił na Niego, i zabrzmiał z nieba głos mówiący:

„To jest Syn mój umiłowany, w którym sobie bardzo upodobałem”.

Trzeba powiedzieć, że przez chrzest Chrystusa niebiosa zostały otworzone dla udzielenia odpuszczenia grzechów nie Jego, bo **„On nie popełnił grzechu, ani też podstępku nie znalazł się na Jego ustach”** (1 P 2, 22), lecz całej ludzkości. Dla niej zostały otwarte niebiosa.

I zstąpił Duch Święty, aby **„gdy Pan wstąpi na wysokości, wiodąc jeńców w niewolę”** (Ps 68 [67], 19), udzielił nam Ducha, który doń przyszedł i którego dał w czasie swego zmartwychwstania, mówiąc: **„Weźmijcie Ducha Świętego. Komu grzechy odpuscicie, będą odpuszczone, komu zatrzymacie, będą zatrzymane”** (J 20, 22n).

Zstąpił Duch Święty na Zbawiciela w postaci gołębiczy, ptaka łagodnego, niewinnego, prostego. Stąd i nam zostało nakazane, abyśmy naśladowali niewinność gołębiczy (Mt 10, 16). To jest Duch Święty czysty, uskrzydłony, wyprowadzający ku górze.